



Sygn. akt II CSKP 58/21

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Strzelczyk (przewodniczący)

SSN Władysław Pawlak

SSN Roman Trzaskowski (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa M. Ł.

przeciwko (...) Towarzystwu Ubezpieczeń Spółce Akcyjnej
z siedzibą w W.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę i ustalenie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym

w Izbie Cywilnej w dniu 26 maja 2021 r.,

skargi kasacyjnej powoda

od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 28 grudnia 2018 r., sygn. akt I ACa (...),

1) oddala skargę kasacyjną;

**2) nie obciąża powoda kosztami postępowania kasacyjnego
na rzecz pozwanej.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 28 grudnia 2018 r. Sąd Apelacyjny w (...) zmienił wyrok Sądu Okręgowego w Ł. z dnia 21 czerwca 2017 r., oddalający powództwo M.Ł. przeciwko (...) Towarzystwu Ubezpieczeń S.A. w W. (dalej – „(...) TU”) o zapłatę, w ten sposób, że zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 67.500 zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę, kwotę 8.186,25 zł z tytułu odszkodowania, kwotę 3443,60 zł z tytułu skapitalizowanej renty wyrównawczej za okres od 1 lipca 2009 r. do 30 czerwca 2012 r. - w każdym przypadku z bliżej oznaczonymi odsetkami ustawowymi - jak również zasądził z tytułu renty wyrównawczej bliżej oznaczone kwoty przypadające za poszczególne okresy od 1 lipca 2012 r. do 30 listopada 2016 r. oraz kwotę 71,25 zł z tytułu miesięcznie poczynszu od 1 stycznia 2014 roku i na przyszłość z tytułu renty na zwiększone potrzeby (w obu przypadkach z zastrzeżeniem odsetek). Ponadto ustalił, że pozwany ponosi odpowiedzialność na przyszłość za szkodę, która może ujawnić się u powoda w związku z wypadkiem z dnia 6 czerwca 2009 r., oddalił powództwo (pkt I.3) i apelację powoda w pozostałej części (pkt II) oraz orzekł o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego i apelacyjnego.

W sprawie ustalono m.in., że w nocy z 5 na 6 czerwca 2009 r., w drodze powrotnej od znajomych (rozpoczętej ok. godz. 22-23), u których spożywał alkohol, powód, idąc pieszo lewą stroną jedni, w ciemnościach, bez elementów odblaskowych, zatrzymał się w celu zawiązania sznurowadeł i zasnął w rowie o głębokości 0,5 metra i szerokości (w jego górnej wysokości) 2,7 m, przylegającym do pobocza jezdni, szerokiego na 0,8 metra i porośniętego trawą o wysokości od 0,5 do 1,0 metra. Rów był dodatkowo osłonięty gałęziami krzaków rosnącymi od strony posesji.

Około północy z 5 na 6 czerwca P. S., kierując ciągnikiem rolniczym z kosiarką, rozpoczął koszenie poboczy i rowów stanowiących infrastrukturę drogi na odcinku ok. 10 km. Obejmowało ono dwie fazy: w pierwszej kierujący wykaształ pobocze, w drugiej - skarpy rowu. W niektórych miejscach powierzchnia pobocza była płaska, w niektórych występował rów do 1,5 metra, a gdzieś tam trawa sięgała nawet do 1,5 metra. Przy głębokości rowu około 1 metra i zarośli 1,5 metra, ze względu na hałas kosiarki i ciemności nie dało się zauważyć, że ktoś leży w rowie. Skoszona trawa zasłaniała część wewnętrzną rowu.

Około godziny 4:00, gdy jeszcze było ciemno, w trakcie koszenia P.S. ranił leżącego w rowie powoda w głowę. Kierujący nie widział powoda, a o wypadku dowiedział się od policji około godziny 8-9 rano.

Natomiast znaleziony w rowie (ok. 8:10) powód oświadczył przybyłym na miejsce zdarzenia policjantom, że nie pamięta co się mogło stać i w jakich okolicznościach doznał obrażeń. Zeznał, że sam wyczołgał się z rowu w stronę pobocza. Krew pobrana od niego w dniu wypadku, o godz. 10.20, zawierała 0,2 ‰ alkoholu etylowego, co w świetle przyjętych w orzecnictwie reguł dotyczących eliminacji alkoholu w obliczeniach retro i prospektywnych (od 0,1 ‰ do 0,2 ‰ w ciągu godziny) oznacza, że stan nietrzeźwości powoda w chwili zdarzenia mógł mieścić się w przedziale 0,8-1,4 ‰. Stan nietrzeźwości w chwili ostatniej zapamiętanej czynności (ukłęknięcie w celu zawiązania buta) mógł być znacznie, nawet dwukrotnie wyższy, mieszcząc się w przedziale 1,6-2,8 ‰.

Opierając się na opinii biegłego, Sądy obu instancji stwierdziły zgodnie, że w chwili wypadku powód nie znajdował się na poboczu drogi, lecz w pasie drogowym (najprawdopodobniej leżał na skarpie rowu bliższej krawędzi jezdni), o czym świadczy jednoznacznie brak obrażeń ciała umiejscowionych na tułowie oraz uszkodzeń odzieży. Takie usytuowanie pieszego, wysokość trawy i krzaki „w sposób diametralny” ograniczały widoczność i sprawiały, że kierujący nie miał możliwości dostrzeżenia leżącego w rowie człowieka. Nie mógł też przewidzieć, że w pasie drogowym (rowie) będzie znajdował się leżący pieszy.

P. S. wykonywał prace na zlecenie L. D., zajmującego się świadczeniem usług komunalnych, u którego był zatrudniony (umowa zlecenia) i od którego najął też ciągnik. Wynajmujący dzierżawił ciągnik od B. D., który był jego właścicielem i prowadził działalność gospodarczą w zakresie wynajmu i dzierżawy maszyn i urządzeń rolniczych oraz ich naprawie i konserwacji. Ciągnik był objęty ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych w (...) TU.

Ciągnik koszący trawę porusza się z prędkością 4-5 km/h, posiada koguta ostrzegawczego na dachu, a dodatkowo był wyposażony w reflektory.

Korygując w tym względzie ustalenia Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny ustalił też, że przedmiotowa kosiarka była zabezpieczona przed uszkodzeniem

w kontakcie z przeszkodą przez zawieszenie przegubowe, pozwalające na jej odchylenie w tył (w stosunku do kierunku jazdy ciągnika) w płaszczyźnie poziomej - siłą nacisku przeszkody (np. dużego kamienia, rosnącego drzewa, słupa), bez zmiany odległości od gruntu i zatrzymania mechanizmów tnących, natomiast nie posiadała mechanizmu powodującego automatyczne jej wyłączenie w przypadku kontaktu z przeszkodą. Istniejące zabezpieczenie służyło do ochrony kosiarki, a nie rzeczy, obiektów czy przeszkód leżących na jej drodze. Powinno zadziałać w kontakcie z głową leżącego człowieka, ale nie mogło go ochronić przed obrażeniami takimi, jak doznał powód.

W dacie zdarzenia kosiarka i ciągnik rolniczy były sprawne technicznie, a P. S. użytkował je w sposób zgodny z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, był trzeźwy i posiadał stosowne uprawnienia.

Datę, w której należy rozpocząć koszenie, określa Zarząd dróg, biorąc pod uwagę wysokość trawy - na ogół jest to około 30 cm, a w rowie - do 50 cm - i bez oznaczenia godzin koszenia. Pora nocna była najbardziej odpowiednia do koszenia ze względu na brak ruchu pojazdów samochodowych i pieszych. Rowy są sprawdzane na etapie kontraktowania prac, głównie pod kątem jakości pobocza istotnego dla wyceny pracy.

Postanowieniem z dnia 4 sierpnia 2009 r. Prokuratura Rejonowa w K. umorzyła dochodzenie w sprawie naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, ze skutkiem w postaci wypadku drogowego, w którym obrażeń ciała doznał leżący w rowie powód, tj. o czyn z art. 177 § 1 k.k., wobec braku znamion czynu zabronionego, tj. na podstawie art 17 § 1 pkt 2 k.p.k.

Wskutek wypadku powód doznał rozległego urazu głowy z uszkodzeniem powłok skórnych czaszki, kości pokrywy czaszki i mózgowia w okolicy ciemieniowej lewej, z utratą przytomności, krwotokiem, stłuczeniem i obrzękiem mózgu, niewydolnością oddechową, wgłębieniem się odłamów kostnych do mózgu, skutkujących obrzękiem lewej półkuli mózgu (każdy z tych urazów mógł skutkować śmiercią powoda).

Początkowo powód był w bardzo ciężkim stanie ogólnym (*de facto* agonalnym), leczono go operacyjnie, a pierwszy pobyt w szpitalu trwał blisko

3 miesiące. Z biegiem czasu jego stan ulegał stopniowej poprawie, jednakże w latach 2011-2013 był jeszcze kilkakrotnie hospitalizowany w związku z zabiegami operacyjnymi z zakresu chirurgii plastycznej. W tym czasie wymagał pomocy osób trzecich w wymiarze 2-3 godzin, ponosił też różnorodne wydatki.

Wypadek pozostawił po sobie następstwa w postaci trwałych blizn na głowie, bólów i zawrotów głowy, drętwienia prawej ręki i nogi oraz napadów padaczki, z czym wiąże się konieczność przyjmowania leków przeciwpadaczkowych i kontynuacji leczenia zachowawczo - objawowego oraz ponoszenia związanych z tym kosztów.

Przed wypadkiem powód pracował jako piekarz, zarabiając 1.600-1.700 zł, natomiast po urazie został uznany decyzjami lekarzy orzeczników ZUS za całkowicie niezdolnego do pracy do dnia 30 września 2013 r., a następnie - za częściowo niezdolnego do pracy do 30 listopada 2016 r. Otrzymywał z tego tytułu renty inwalidzkie w minimalnej wysokości.

Zakres cierpień fizycznych i psychicznych powoda w wyniku urazu i w całym przebiegu jego leczenia do końca 2013 r. Sądy uznały za „ekstremalnie najwyższy”, a jego obecne cierpienia fizyczne, związane „z trwałym niedowładem prawostronnym” - za „znacznego stopnia”. Za „bardzo znaczne” uznały też cierpienia psychiczne powoda związane z trwałym i nieodwracalnym (dożywotnim) oszpecceniem wyglądu spowodowanym bliznami głowy. Uwzględniły przy tym wielokrotne hospitalizacje powoda w okresie powypadkowym.

Uwzględniając częściowo powództwo, Sąd Apelacyjny odrzucił stanowisko Sądu Okręgowego, który doszedł do wniosku, że choć zasada odpowiedzialności (...) TU nie budzi wątpliwości - powód doznał obrażeń ciała w związku z ruchem mechanicznego środka komunikacji (art. 436 w związku z art. 435 k.c.), ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej u pozwanego (por. art. 822 § 1 k.c. oraz art. 34 ust. 1 i n. ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, Dz.U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.) - to odpowiedzialność tę wyłącza przesłanka egzoneracyjna w postaci wyłącznej winy poszkodowanego w spowodowaniu zdarzenia z dnia 6 czerwca 2009 r., gdyż wyłączną, adekwatną

przyczyną wypadku było obiektywnie nieprawidłowe i naganne zachowanie powoda, choć nie popełnił przestępstwa czy wykroczenia. Spał on bowiem w stanie nietrzeźwym – przez co nie słyszał samochodów przejeżdżających, ani sygnałów dźwiękowych nadjeżdżającego ciągnika, ani pracującej kosiarki - w miejscu i pozycji stwarzającej zagrożenie dla jego życia i zdrowia (także ze względu na ryzyko wpadnięcia do rowu pojazdu), naruszając przez to zasady ruchu drogowego, które zobowiązywały go do korzystania z pasa drogowego w sposób dla niego przeznaczony (rów przydrożny nie jest przeznaczony do ruchu pojazdów ani pieszych ani do przesiadywania, leżenia, czy spania, a służy jedynie odprowadzaniu wody z jezdni). Ze względu zaś na takie przeznaczenie rowów P.S. miał prawo zakładać, że w tym miejscu nie znajduje się żaden człowiek, natomiast okoliczność, iż trawa wykaszana była w granicach od 0,5 do 1 metra, nie jest objęta jego odpowiedzialnością.

Sąd odwoławczy ocenił, że zebrany w sprawie materiał dowodowy, w tym opinie biegłych, nie stwarzał podstaw do ustalenia, iż stan nietrzeźwości powoda pozostawał w związku przyczynowym ze zdarzeniem szkodzącym, i nie wykazano także, jaki miała potencjalnie wpływ stwierdzona u powoda zawartość alkoholu we krwi na jego zachowanie.

Uznał, że skoro do odniesienia przez powoda obrażeń ciała doszło wskutek najechania nań ciągnikiem rolniczym wyposażonym w kosiarkę, w trakcie koszenia trawy, istnieje adekwatny związek przyczynowy między obrażeniami powoda a ruchem pojazdu mechanicznego w rozumieniu art. 436 k.c. Zanegował też pogląd, że wyłączną przyczyną wypadku było zawinione działanie poszkodowanego, a ruch pojazdu był jedynie okolicznością przypadkową. Jego zdaniem bowiem odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka należało objąć i za dodatkową przyczynę wypadku uznać utrudnienia w ruchu pojazdu mechanicznego, tj. trudne warunki drogowe w zakresie widoczności (koszenie trawy o nietypowej porze, ciemność, hałas kosiarki, wysokość trawy i zarośla ograniczające widoczność).

Odnosząc się do stanowiska powoda, kwestionującego swe zawinienie i bezprawność swego działania, Sąd Apelacyjny zaaprobował pogląd Sądu Okręgowego, że nawet jeżeli w ustalonych okolicznościach sprawy zachowanie

powoda nie naruszało wprost przepisu ruchu drogowego, było obiektywnie rażąco nieprawidłowe oraz naganne, gdyż śpiąc w rowie – co jest działaniem wyjątkowym i ryzykownym dla samego poszkodowanego, nie mieszczącym się w powszechnie przyjętych regułach postępowania - korzystał z pasa drogowego w sposób dla niego nieprzeznaczony. Zważywszy ponadto, że zachowanie to miało „bardzo istotny wpływ” na przebieg zdarzenia szkodzącego, stanowiąc adekwatną współprzyczynę szkody, zakwalifikował je jako przyczynienie się powoda do zaistniałej szkody, które uzasadnia zmniejszenie obowiązku jej naprawienia. Biorąc pod uwagę „bardzo znaczny stopień lekkomyślności powoda, irracjonalnego zachowania w postaci przebywania (najprawdopodobniej snu) w rowie przydrożnym, a więc w miejscu bez wątplenia do tego nieprzeznaczonym” uznał, że powód jako poszkodowany przyczynił się do zdarzenia szkodzącego w 75% i w takiej proporcji obniżył kwotę zadośćuczynienia – zdaniem Sądu, odpowiadającą doznanej krzywdzie – której powód się domagał ($270.000 \text{ zł} \times 0,25 = 67.500 \text{ zł}$) oraz kwoty, mające kompensować poszczególne, ustalone na podstawie materiału dowodowego szkody majątkowe.

Skargę od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł powód, zaskarżając go w części oddalającej jego powództwo i apelację. Zarzucił naruszenie prawa materialnego, tj. art. 4 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2018, poz. 2068), art. 2 pkt 18 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (tekst jedn. Dz.U. z 2018, poz. 1990) oraz art. 362 w związku z art. 436 § 1 k.c. Wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i orzeczenie co do istoty sprawy, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania, jak również o orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Naruszenia art. 4 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (obecnie tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 470 ze zm.; dalej - „u.d.p.”) skarżący dopatrywał się w zastosowaniu tych przepisów („w sposób wprost niewysłowiony”), mimo że ustawa ta ma charakter *stricte* administracyjny i nie

reguluje praw lub obowiązków powszechnych dotyczących uczestników ruchu drogowego, a tym samym sformułowane w niej definicje „drogi” i „pasa drogowego” nie mogą zostać odniesione do obowiązków uczestników ruchu drogowego, uregulowanych w ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (obecnie tekst jedn. Dz.U. z 2021 r., poz. 450 ze zm.; dalej - „u.p.r.d.”), która zawiera własną definicję drogi w art. 2 pkt 1. W tej sytuacji okoliczność, że w świetle ustawy o drogach publicznych rów przynależy do infrastruktury drogi, jest - zdaniem powoda - pozbawiona znaczenia w kontekście art. 362 k.c., skoro według prawa o ruchu drogowym rów nie jest częścią składową drogi i tym samym nie było podstaw do przyjęcia, iż powód znajdował się na drodze i brał udział w ruchu drogowym. Dlatego też nie były spełnione przesłanki uznania go za pieszego w rozumieniu art. 2 pkt 18 u.p.r.d.m. - co Sąd Apelacyjny uczynił „w sposób wprost niewysłowiony” - gdyż nie znajdował się poza pojazdem na drodze i nie wykonywał na niej robót lub czynności przewidzianych odrębnymi przepisami, a tym samym nie można było oceniać jego zachowania przez pryzmat wzorca zachowania wymaganego od uczestnika ruchu drogowego (pieszego) i w konsekwencji postawić zarzutu przyczynienia się do powstania własnej szkody w znacznym stopniu. Uchybienia te, jak również pominięcie niektórych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności oraz dorobku orzeczniczego i poglądów doktryny, doprowadziły, w ocenie skarżącego, do naruszenia art. 362 w związku z art. 436 § 1 k.c. przez ustalenie, że powód przyczynił się do powstania szkody w 75%, choć art. 362 k.c. nie powinien być w ogóle zastosowany w sprawie. Także dlatego, że jest wątpliwe, czy zachowanie Powoda można w ogóle wiązać w kontekście adekwatnego związku przyczynowego z powstaniem szkody, skoro co do zasady pozostawanie w przydrożnym rowie - nadal spotykane w stosunkach wiejskich - w jakichkolwiek okolicznościach, a zwłaszcza w nocy, nie rodzi niebezpieczeństwa kontaktu z kosiarką i utraty zdrowia czy życia. Zwłaszcza, że ryzyko wpadnięcia pojazdu do rowu poza sezonem zimowym statystycznie spada ze względu postępującą poprawę stanu jakości dróg oraz zaostrzenie wymagań co do systemów bezpieczeństwa samochodów (m.in. ABS, ASR). Powód nie miał też prawnego ani nawet wynikającego z doświadczenia życiowego obowiązku spodziewać się, że w miejscu, gdzie się znajdował, w porze nocnej

pojawiać się jakiegokolwiek pojazdy czy maszyny wykonujące tam niebezpieczne prace (pojawienie się na drodze ciągnika z kosiarką należy uznać za okoliczność nadzwyczajną). Zarzut nieostrożności można by mu przypisać tylko wtedy, gdyby znajdował się, w ustalonych okolicznościach, w obrębie jezdni lub ewentualnie na poboczu, gdyż tylko takiej sytuacji dotyczą przepisy prawa o ruchu drogowym, w tym art. 3 ust. 1 u.p.r.d., stanowiący, że uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze są obowiązani zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga - szczególną ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narażać kogokolwiek na szkodę. Właśnie te zaś reguły, a ściślej wzorzec właściwego zachowania pieszego, miał na względzie Sąd odwoławczy, twierdząc, że zachowanie powoda nie mieściło się w „przyjętych regułach postępowania”, o czym świadczy - zdaniem skarżącego - lektura samego uzasadnienia wyroku, gdzie wielokrotnie nazywa się powoda pieszym i mówi o przepisach ruchu drogowego. Tymczasem żadne przepisy prawa wprost nie zabraniają znajdowania się w rowie ani nie nakazują zachowania w takiej sytuacji szczególnej ostrożności, ani ustąpienia pierwszeństwa pojazdom, gdyż w ogóle się do takiej sytuacji nie odnoszą. Zachowanie powoda nie spowodowało też zagrożenia bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, nie utrudniało tego ruchu, nie zakłócało spokoju ani porządku publicznego, ani nie narażało nikogo na szkodę. Skoro tak, nie powinno być oceniane negatywnie i nie powinno powodować dlań ujemnych konsekwencji. Stanowiska, że zachowanie powoda (spanie w rowie) było „nieprawidłowe, naganne, irracjonalne i lekkomyślne w bardzo znacznym stopniu” nie da się obronić także dlatego, iż najbardziej prawdopodobne jest, że to osłabienie sił powoda w drodze do domu i nagłe zasłabnięcie lub zmorzenie snem, a nie świadoma jego decyzja, doprowadziły do tego, iż znalazł się w rowie z głową skierowaną ku jego krawędzi bliższej jezdni. W ocenie skarżącego, wobec braku możliwości postawienia zarzutu kierującemu, należy potraktować sytuację, w której doszło do przedmiotowego wypadku, jako nieszczęśliwy zbieg okoliczności, objęty zakresem zastosowania art. 436 k.c. Ewentualne przyczynienie się powoda powinno mieć wymiar symboliczny i pozostawać bez wpływu na wysokość zasądzonych

świadczeń, gdyż nie chodzi tu o sytuację, w której poszkodowany swoim zachowaniem niemal zmierza do wyrządzenia sobie szkody i musi liczyć się z realnym niebezpieczeństwem jej poniesienia, lecz o przypadek, w którym poszkodowany nie miał żadnych podstaw, aby przypuszczać, że szkoda może zostać mu wyrządzona. Nie można zaś - w ocenie skarżącego - przerzucać ryzyka związanego ze wzmożonym ruchem pojazdów na pieszych czy też osoby w ogóle w tym ruchu nie uczestniczące, które wskutek nieszczęśliwego splotu wydarzeń znalazły się w sytuacji zagrażającej ich zdrowiu, a nawet życiu.

Rozpatrując omówione zarzuty, należy przede wszystkim przypomnieć, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sąd Najwyższy może ocenić, czy w kontekście ustalonego stanu faktycznego i okoliczności, które nakazuje brać pod uwagę art. 362 k.c., obowiązek odszkodowawczy został zmodyfikowany w sposób "odpowiedni". W tych granicach dopuszczalna jest również kontrola stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody, która może prowadzić do stwierdzenia naruszenia rozważanego przepisu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 1997 r., II CKN 213/97, OSNC 1998, Nr 1, poz. 5, z dnia 20 listopada 2003 r., III CKN 606/00, niepubl., z dnia 19 marca 2014 r., I CSK 295/13, OSNC 2015, Nr 3, poz. 34; z dnia 3 marca 2017 r., I CSK 213/16, niepubl., z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17, Biul. SN 2019, nr 2, s. 10).

Trzeba też mieć na względzie, że zgodnie z dominującą w orzecznictwie, tzw. kauzalną koncepcją przyczynienia można o nim mówić w każdym przypadku, w którym normalnym następstwem działania lub zaniechania poszkodowanego było powstanie szkody (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08; z dnia 5 listopada 2008 r., I CSK 139/08, niepubl.; z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, niepubl.; z dnia 19 marca 2014 r., I CSK 295/13; z dnia 11 września 2014 r., III CSK 248/13, niepubl.; z dnia 26 lutego 2015 r., III CSK 187/14, OSNC-ZD 2016, Nr 3, poz. 41; z dnia 2 marca 2016 r., V CSK 399/15, nie publ.; z dnia 29 września 2016 r., V CSK 717/15; z dnia 7 marca 2017 r., II CSK 438/16, nie publ.; z dnia 14 lipca 2017 r., II CSK 820/16, nie publ., z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17). Przeważa też pogląd, że ustalenie przyczynienia aktualizuje konieczność rozważenia możliwości

zmniejszenia odszkodowania (zadośćuczynienia), jednak go nie przesądza, ponieważ o tym, czy - i w jakim stopniu - jest ono uzasadnione, sąd decyduje w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w ramach określonych przez art. 362 k.c., w wyniku decyzji konkretnej i zindywidualizowanej, uwzględniającej okoliczności konkretnego przypadku (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, niepubl.; z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08; z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 243/08, niepubl.; z dnia 17 czerwca 2009 r., IV CSK 84/09, niepubl.; z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09; z dnia 12 lipca 2012 r., I CSK 660/11, niepubl.; z dnia 19 marca 2014 r., I CSK 295/13; z dnia 27 kwietnia 2016 r., II CSK 518/15, OSP 2017, z. 1, poz. 2; z dnia 29 września 2016 r., V CSK 717/15; z dnia 19 stycznia 2017 r., II CSK 195/16, niepubl.; z dnia 7 marca 2017 r., II CSK 438/16; z dnia 14 lipca 2017 r., II CSK 820/16; z dnia 22 listopada 2017 r., IV CSK 8/17; z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17; por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 czerwca 2017 r., IV CSK 104/17, OSNC 2018, Nr 3, poz. 35). Istotne jest uwzględnienie czynników subiektywnych (w tym zawinienia) i obiektywnych (w tym obiektywnej nieprawidłowości postępowania), zarówno tych, które dotyczą osoby odpowiedzialnej na zasadzie ryzyka, jak i odnoszących się do poszkodowanego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, z dnia 19 marca 2014 r., I CSK 295/13 i z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17). W odniesieniu do osoby odpowiedzialnej na zasadzie ryzyka istotny jest nie tylko stopień nieprawidłowości (przedmiotowo-podmiotowej) w ruchu przedsiębiorstwa czy pojazdu, ale także stopień ryzyka dla innych osób stwarzanego *in concreto* przez ten ruch - choćby prawidłowy (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 kwietnia 1963 r., 4 CR 315/62, OSPiKA 1964, Nr 10, poz. 194 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, z dnia 22 listopada 2017 r., IV CSK 8/17 i z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17). Pewne znaczenie mają tu także cele ochronne i zasady zaostrzonej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2017 r., II CSK 820/16, niepubl. i z dnia 21 marca 2018 r., V CSK 355/17).

Wskazówki te nie pozwalają stwierdzić, że rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego co do stopnia przyczynienia się powoda do doznanej przezeń krzywdy oraz jego wpływu na rozmiar zadośćuczynienia, jest nieprawidłowe.

Przede wszystkim, wbrew wywodom skarżącego, nie ma podstaw do przyjęcia, że decydujące znaczenie dla tego rozstrzygnięcia miało błędne - jego zdaniem - przyjęcie, mające wynikać z bezpodstawnego zastosowania art. 4 pkt 1 i 2 u.d.p., iż rów stanowi część drogi, a powód był pieszym w rozumieniu art. 2 pkt 18 u.p.r.d. O ile bowiem Sąd pierwszej instancji rzeczywiście zdawał się przywiązywać istotną wagę do tezy, że „pieszy leżąc w rowie stanowiącym infrastrukturę drogi naruszył zasady ruchu drogowego”, o tyle Sąd odwoławczy, wzmiankując o takim ustaleniu wynikającym z opinii biegłego (por. s. 22) i zaznaczając (za biegłym), że „nie można wskazać wprost przepisu ruchu drogowego, który swoim zachowaniem powód naruszył”, za kluczowe uznał stwierdzenie, iż w ustalonych okolicznościach sprawy zachowanie powoda było „nieprawidłowe oraz naganne, gdyż śpiąc w rowie, korzystał z pasa drogowego w sposób dla niego nieprzeznaczony” (por. s. 23 uzasadnienia). W tym kontekście zazначył, że „rów przydrożny nie jest przeznaczony do ruchu pieszych, ani pojazdów, służy jedynie odprowadzaniu wody z jezdni, nie jest to miejsce przeznaczone do przesiadywania, leżenia, czy spania” (por. s. 23 uzasadnienia). Przychylił się też do oceny, że „leżenie w rowie w nocy jest dla przeciętnego człowieka zachowaniem dość wyjątkowym i ryzykownym, nie tylko z uwagi na zdarzenie, jakiemu uległ powód, ale zagrożeniem np. wypadnięciem do rowu pojazdu” i że wprawdzie zachowanie to nie zagrażało innym osobom, ale „zagroziło bezpieczeństwu samego powoda” (por. s. 23 uzasadnienia). W konkluzji zaś wskazał, że zachowanie poszkodowanego było dotknięte „rażącą nieprawidłowością w świetle powszechnie przyjętych sposobów postępowania”, podkreślając „bardzo znaczny stopień lekkomyślności powoda, irracjonalnego zachowania w postaci przebywania (najprawdopodobniej snu) w rowie przydrożnym, a więc w miejscu bez wątplenia do tego nieprzeznaczonym” (por. s. 24 uzasadnienia). Prześledzenie argumentacji Sądu Apelacyjnego prowadzi zatem do wniosku, że teza, iż rów przynależy do pasa drogowego (co rzeczywiście zdaje się *implicite* nawiązywać do art. 4 pkt 1 u.d.p.), miało jedynie eksponować

przeznaczenie tego rowu, którego skarżący nie kwestionuje, i stanowić asumpt do twierdzenia, że powód korzystał z rowu niezgodnie z jego przeznaczeniem, a działanie kierowcy ciągnika było prawidłowe, gdyż nie miał on obowiązku liczyć się z przebywaniem osób w rowie. Nie ma natomiast podstaw do przyjęcia, że miało uzasadniać stanowisko, iż powód znajdował się na drodze, był pieszym w rozumieniu art. 2 pkt 18 u.p.r.d. i naruszył obowiązujące pieszego reguły uczestnictwa w ruchu drogowym. Przeciwnie, Sąd Apelacyjny wyraźnie zaznaczył, że powód nie znajdował się na poboczu, a przez to wykluczył (*implicite*), iż znajdował się na drodze w rozumieniu art. 2 pkt 1 u.p.r.d. O ocenie zaś jego zachowania jako „rażącego nieprawidłowego” nie zadecydowało bynajmniej naruszenie reguł ruchu drogowego (Sąd wprost stwierdził, że nie doszło do naruszenia konkretnego przepisu), lecz standardy zachowania „przeciętnego człowieka” i „powszechnie przyjęte sposoby postępowania”, co należy kojarzyć z ogólnymi, obowiązującymi w społeczeństwie regułami ostrożności, przyporządkowanymi zwykle do zasad współżycia społecznego. Oznacza to, że sformułowane w skardze zarzuty dotyczące naruszenia art. 4 pkt 1 i 2 u.d.p. i art. 2 pkt 18 u.p.r.d. trafiają w istocie w próżnię.

Nie można także zgodzić się ze skarżącym - co ma już bezpośrednie znaczenie dla oceny zastosowania art. 362 k.c. - że jego zachowanie nie pozostawało w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą i nie może być uznane za nieprawidłowe. Spanie w przydrożnym rowie, choćby w nocy, na skarpie przyległej do pobocza drogi, niewątpliwie zwiększa ryzyko doznania szkody na osobie związanej z ruchem pojazdów po tej drodze, nawet jeżeli ze względu na częstotliwość koszenia zarośli w pasie drogowym i wpadania pojazdów do przydrożnego rowu ryzyko to nadal pozostaje niewielkie. Zarazem należy uznać - nie tyle ze względu na prawdopodobieństwo (niskie) tego rodzaju zdarzeń, ile ze względu na charakter grożącej szkody (zagrożenie dla życia), łatwość jego przewidzenia (przynajmniej w odniesieniu do zagrożenia związanego z wpadnięciem pojazdu do rowu) i zazwyczaj łatwość uniknięcia (możliwość spoczęcia w miejscu bezpieczniejszym) - że działanie takie jest rzeczywiście obiektywnie nieprawidłowe. Zwłaszcza, że nie chodziło tu o krótkotrwałą, uzasadnioną szczególnymi okolicznościami (choćby nagłą potrzebą fizjologiczną

czy zasłabnięciem) pobyt w rowie, lecz o długotrwałe w nim przebywanie (spanie). Do takiego wniosku prowadzą nie tylko ogólne reguły ostrożności, ale także - na co trafnie zwrócono uwagę w odpowiedzi na skargę kasacyjną - art. 3 ust. 2 u.p.r.d., który stanowi, że przepis art. 3 ust. 1, a więc przepis nakładający na uczestników ruchu i inne osoby znajdujące się na drodze obowiązek zachowania ostrożności (szczególnej ostrożności), unikania wszelkich działań albo zaniechań, które mogłyby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz „narażać kogokolwiek na szkodę”, stosuje się odpowiednio do „osoby znajdującej się w pobliżu drogi”, jeżeli jej zachowanie mogłoby pociągnąć za sobą skutki, o których mowa w tym przepisie. Nie powinno być bowiem wątpliwości, że osoba śpiąca w rowie znajduje się „w pobliżu drogi”, narażając się na szkodę. Oczywiście może się zdarzyć, że tego rodzaju postępowanie jest spowodowane przyczynami od niej niezależnymi (np. utrata przytomności), jednakże teza skarżącego, iż właśnie *in casu* taką przyczynę należy uznać za najbardziej prawdopodobną, nie ma żadnego oparcia w ustaleniach faktycznych i jawi się jako całkowicie dowolna. Z ustaleń tych bowiem wynika, że nietrzeźwy powód zasnął w rowie po zatrzymaniu się w celu zawiązania sznurówki.

Stwierdzona nieprawidłowość zachowania powoda, którą należy odnieść zarówno do sfery obiektywnej jak i subiektywnej (por. art. 425 § 2 k.c.), ma istotne znaczenie dla oceny stopnia jego przyczynienia się do powstania szkody. Biorąc pod uwagę, że Sądy nie dopatrzyły się żadnej nieprawidłowości w postępowaniu kierowcy ani w działaniu ciągnika (co dotyczyło także pory i sposobu koszenia), czego powód w skardze w ogóle nie kwestionuje, należy stwierdzić, iż ruch ciągnika i postępowanie poszkodowanego nie mogą być uznane za równorzędne przyczyny szkody, a pierwszoplanową, adekwatną jej przyczynę stanowiło postępowanie powoda. Uwzględniając ponadto, że co do zasady określenie wpływu stwierdzonego przyczynienia na zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody przynależy do sędziowskiego wymiaru odszkodowania, co uzasadnia ograniczenie ewentualnych korekt jedynie do przypadków, w których taka potrzeba ujawnia się w sposób jednoznaczny, jak również zważywszy, iż skarżący nie wykazał, by dokonując tego wymiaru Sąd Apelacyjny pominął jakąkolwiek istotną

okoliczność, należy stwierdzić, że nie ma wystarczających podstaw do zakwestionowania stanowiska Sądu odwoławczego w tym względzie.

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.